



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

## W numerze

### AKTUALNOŚCI

Poznajmy się nawzajem

„Książka mówi o tym, co nas wiąże i co nas jeszcze dzieli, co jest dla nas zrozumiałym i co jeszcze nam niełatwo zrozumieć. Zmusza do zastanowienia, do próby odpowiedzi na pytania dotyczące wielu problemów, wśród których obraca się przeciętny Ukraińiec i Polak.” • 2

### POLACY

Polska w Unii Europejskiej: pierwsze doświadczenia członkostwa

Wejście do UE wpłynęło na wzrost inwestycji – przede wszystkim w sektorze produkcji rolniczej i żywności, stymulując je wraz z innymi gałęziami gospodarki do walki o rynki Unii Europejskiej. Firmy zajmujące się handlem zagranicznym i międzynarodowi przewoźnicy stanęli na czele tych podmiotów gospodarczych, koszty prowadzenia działalności których zmniejszyły się z chwilą zniesienia barier celnych. • 4-5

## 60. rocznica Wielkiego Zwycięstwa

Wiersz o bohaterach Westerplatte, w rocznicę zwycięstwa w tej odległej już w czasie wojnie, poświęcam Panu Sylwestrowi Szostakowi – Radcy-Ministrowi, Konsulowi Generalnemu RP w Kijowie – z wyrazami wielkiego szacunku i uczuciem „białej zazdrości” z powodu tego, że kilka razy do roku może On jeździć do Domu – do Polski...

### DO TWEGO GAJU

Alarm wśród nocy:  
Bój, strzały, trwoga...  
Pan Szeregowiec  
Idzie do Boga.

Pan Bóg zapyta  
u Szeregowca:  
Co Pan zrobiłeś  
Dla szczęścia Ojca?

Pan Szeregowiec  
Bogu powiada:  
Zbudził mnie alarm  
Wrogów gromada...

Ojczyzny miłej broniłem sercem.  
I bój ten sławny  
Był dla mnie scherzem.

Błagałem Ciebie,  
Jedyny Boże,  
Byś w naszej ziemi  
Me kości złożył.

Dziękuję, Boże,  
Ja sam tak chciałem...  
Z najmilszą Polską –  
Duszą i ciałem...

Ja idę, Polsko,  
Do twego gaju...  
Nie trzeba, Boże,  
Innego raj!

... Alarm wśród nocy:  
Bój, strzały, trwoga  
Już inni chłopcy  
Idą do Boga...

Wasył BEREZA

Prezes Towarzystwa Polaków Kaniowa „Latorośl”,  
Zasłużony dla Kultury Ukrainy



Żołnierze AK z Okręgu  
Lwowskiego. Maj, 1945 roku



Kombatanci polscy.  
Kwiecień, 2005 roku

Z okazji świąt -  
Dnia Polonii i Polaków za Granicą  
i Narodowego Święta  
Konstytucji 3 Maja -  
wszystkim związanym dobrą myślą  
i sercem z Krajem nad Wisłą  
składamy życzenia spełnienia  
wszelkich zamysłów i pragnień

Związek Polaków na Ukrainie  
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”



## Twórzmy razem wspólne dobro ojczyzny!



Marszałek Senatu Longin Pastusiak w wystąpieniu telewizyjnym z okazji Dnia 2 Maja złożył życzenia Polonii i Polakom za granicą i podziękował za podtrzymywanie przez nich tradycji narodowej - pielęgnowanie obyczajów, kultury, religii i znajomości języka polskiego na obczyźnie. W swym wystąpieniu Marszałek, m.in., podkreślił:

„Zależy nam na tym, aby Polacy bez względu na to, gdzie rzucił ich los byli dumni z przynależności do narodu polskiego, cieszyli się z sukcesów naszej ojczyzny i sami się do tych sukcesów przyczyniali”.

„... ważne, by Polonia mogła w krajach osiedlenia przemawiać jednym głosem w sprawach zasadniczych dla całej polskiej grupy etnicznej”.

„... chcemy by Polacy odgrywali coraz większą rolę w życiu politycznym i gospodarczym w swoich nowych ojczyznach”.

„Jestem dumny, gdy prezydenci, szefowie rządów, czy przewodniczący parlamentów w ciepłych słowach mówią o Polakach i podkreślają wkład naszych rodaków w rozwój krajów, które stały się ich nową ojczyzną”.

## Nasi w Europie

P o upadku ZSRR, a zwłaszcza w ostatnich latach liczba mieszkańców naszego Berdyczowa zmalała. Ludzie ruszyli w świat w poszukiwaniu zarobku. Przed wszystkim wyjeżdża młodzież. Najpierw wyjeżdżano do Izraela, chociaż część ludzi niekoniecznie docierała właśnie tam, często osiadając w RFN, gdzie automatycznie otrzymywała obywatelstwo. W latach zimnej wojny tylko nieliczni mogli przedostać się przez żelazną kurtynę.

Wśród szukających lepszego losu na Zachodzie jest немало moich znajomych, kolegów i koleżanek, Polaków i Ukraińców, którzy piszą do mnie listy, a kiedy mam okazję ich spotkać osobiście, opowiadają o swoim życiu – tam, za granicą.

Ciąg dalszy na str. 4-5

## WITAJ słowo polskie!



Uczestnicy seminarium w Chmielnickim:  
profesor Państwowego Uniwersytetu w Chmielnickim Tatiana Gusarska, prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie Julia Sierkowa, Konsul Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie Ryszard Klemm (patrz str. 2)

# Poznajmy się nawzajem

12 kwietnia w kijowskiej Bibliotece im. A. Mickiewicza pod hasłem „Poznajmy się nawzajem” (zapropionowanym przez bohatera wieczoru) odbyła się prezentacja książki Eugeniusza Golybarda pt. „Po sąsiedzku. Polski wektor”.

Książka ta to odważna próba ilustracji ostatnich 15 lat współzycia Ukrainy i Polski – krajów rozdzielonych granicami, które autor często przekraczał – obserwując, analizując zachodzące w tym czasie procesy i wydarzenia. Wnikliwe spostrzeżenia, swoje subiektywne wnioski i wypowiedzi ludzi tworzących historię tych lat przekazał teraz na sąd tym wszystkim, którzy zechcą sięgnąć do tej bogatej w informacje publikacji. W książce tej (jak podliczył sam pan Eugeniusz) figurują 383 osoby, ma ona 432 strony zawierające reportaże, komentarze, wywiady zebrane w 22 rozdziałach i 135 paragrafach, zaś jej



Autor książki  
Eugeniusz Golybard

waga (też z ust autora) sięga 560 gramów.

Poznajmy się nawzajem – apel, realizacja którego w niemałym stopniu pomoże zniwelować podziały zachodzące między obywatelami naszych krajów – stał się też kanwą spotkania, na które przyszli liczni

bliscy przyjaciele i współpracownicy Eugeniusza, po to, by nie tylko porozmawiać o książce, lecz i nawiązać nowe, pozytywne kontakty. Była też część artystyczna wieczoru – występ kwartetu chóru parafialnego w składzie J. Czernyszowa, A. Buchała, S. Grigoruk i E. Golybard (jeszcze jedna strona jego talentu). Były też, przeplatane dygresjami, wypowiedzi o książce i jej autorze.

Taisja Zarecka – pracownik Instytutu Historii podkreśliła, że omawiana publikacja jest znaczącym wydarzeniem dla czytelników, tym bardziej, iż książkę poświęconych tematyce ukraińsko-polskiej wychodzi bardzo mało. Podkreśliła jej różnorodność tematyczną – gospodarka, polityka, dyplomacja, kultura. „Książka mówi o tym, co nas łączy i co nas jeszcze dzieli, co jest dla nas zrozumiałym i co jeszcze nam niełatwo zrozumieć. Zmusza do zastanowienia, do próby odpowiedzi na pytania dotyczące wielu problemów, wśród których obraca się przeciętny Ukraińiec i Polak” – powiedziała.

Radca Ambasady RP na Ukrainie Jarosław Rybak stwierdził lakonicznie – „Gdyby nie było ludzi z takimi zapatrywaniami i oczekiwaniami jak pan Golybard, to nie byłoby pomarańczowej rewolucji” „Szkoda tylko – dodał, – że mało jest takich dziennikarzy w głównych mediach Ukrainy”.

Podkreślano, że publikacja ta zawiera mnóstwo faktów, które nie były dostępne dla przeciętnego Ukraińca. Wysoko oceniono wyważone podejście autora do wielu poruszonych kwestii, jego starania: „żeby nie oczernić, nie przechwalić, lecz nie pominąć prawdy”. Dziękujemy za „już” i prosimy o „jeszcze” konstatowano.

W następnym numerze znany historyk kijowski Wacław Stanisławski opublikuje recenzję prezentowanej książki.

Antoni KOSOWSKI



Podczas prezentacji

## Jazz

# Najbardziej cichy koncert nowego wieku

16 kwietnia 2005 roku w Domu Artysty Malarza odbył się koncert Grażyny Awguszczyk, którą amerykańska krytyka muzyczna już dzisiaj nazywa nową legendą jazzu. Stworzyła ona swój własny styl interpretacji, który wywołuje prawdziwy zachwyt u wszystkich. Mimo ogromnej popularności i osiągniętego sukcesu artystka nadal pozostaje sobą. O sobie mówi, że jest tylko częścią natury. W muzyce najważniejsza jest dla niej spontaniczność i naturalność.

W 1988 roku, po studiach w Polsce, Grażyna Awguszczyk pojechała uczyć się do Berklee College of Music (Boston, Stany Zjednoczone) i w 1992 otrzymała dyplom z rąk Phila Collinsa oraz Al Jarreau. Prawdziwym wydarzeniem stało nagranie przez nią wokalnej wersji popularnych instrumentalnych utworów jazzowych w 1996 roku. Wydana wtedy płyta „Don't let me go” stała się początkiem nowej epoki w sztuce wokalnej. W roku 1998 i 2002 Awguszczyk śpiewała na największym festiwalu jazzowym – Chicago Jazz Festival. W 2003, 2004 i



Grażyna  
Awguszczyk

2005 roku „Jazz Forum Magazine” nazwał ją najlepszą wokalistką jazzową. Ona jest naprawdę unikalna. Na kijowski koncert p. Grażyna przyjechała razem z Januszem Muniakiem oraz Paulino Garsia. Swoją karierę muzyczną Janusz M u n i a k zaczął jeszcze w 1960 roku. P r a c o w a ł razem z Tomaszem Stańką. W 1967 roku stworzył swój własny kwintet jazzowy. Muniak współpracował z najwybitniejszymi muzykami polskiego i światowego jazzu.

Paulino Garsia urodził się w

Brazylii. Grać i śpiewać zaczął w wieku 9 lat. W 1979 roku przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. W 1991 roku założył własny zespół – „Jazzmineiro”. W roku 2001 otrzymał nagrodę jako najlepszy wykonawca jazzowy za płytę „Two For Brazil”. W 2001 roku Paulino również zaczyna swoją współpracę z Grażyną Awguszczyk. Ta współpraca okazała się bardzo owocna, ponieważ koncertują razem do tej pory; wspólnie nagrali płytę.



Janusz Muniak

Koncert trio w Kijowskim Domu Artysty Malarza wywołał olbrzymie zainteresowanie, na sali nie było wolnych miejsc. Podczas koncertu Grażyna Awguszczyk powiedziała, że Ukraińcy są najbardziej „słuchającą” publicznością. „Myślałam, że Polacy słuchają uważnie, ale wy jesteście bardziej uważni niż Polacy.”

Koncert trio został nagrany specjalnie dla telewizji ukraińskiej i w najbliższym czasie można go będzie zobaczyć na srebrnym ekranie. Impreza odbyła się z inicjatywą Instytutu Polskiego w Kijowie.

Eugeniusz KLIMAKIN

## Oświata

# WITAJ słowo polskie!

Pod takim hasłem Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy, Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie, Obwodowy Oddział Oświaty przeprowadziły w Chmielnickim wszechukraińskie seminarium dla nauczycieli języka polskiego. Jest to już czwarte na Podolu przedsięwzięcie tego rodzaju.

Zebrani z uwagą wysłuchali słowa wstępnego, które wygłosił prorektor Instytutu Kształcenia Podyplomowego Switłana Bobrownik, oraz wystąpienia Sergiusza Woźniuka – kuratora Obwodowego Oddziału Oświaty, Wołodomyra Wojtenki – rektora Chmielnickiego Instytutu Kształcenia Podyplomowego, Żanny Koszkiej – głównej specjalistki Departamentu Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy, Ryszarda Klemma – Konsula Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, Julii Sierkowej – prezesa Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie.

W toku seminarium z referatem na temat: „Rola szkół mniejszości narodowych w procesie integracji Ukrainy do europejskiej przestrzeni oświaty” wystąpił rektor CHIKP W. Wojtenko, zaś Z. Koszka rozważała na temat specyfiki nauczania języka ukraińskiego. Lektor Uniwersytetu Chmielnickiego Tatiana Gusarska poinformowała zebranych o trybie wprowadzania zaleceń ogólnoeuropejskich do procesu nauczania języków w szkołach. „Reformowanie procesu nauczania i wychowania” – taki był temat referatu kuratora oświaty obwodu S. Woźniuka.

Następnie w bibliotece obwodowej Waleria Melnyk – kierownik Katedry Pedagogiki Uniwersytetu Chmielnickiego i wykładowca Kata-

ryzna Bykowa poprowadziły zajęcia teoretyczno-praktyczne.

W części praktycznej wielkie zainteresowanie wywołało wystąpienie nauczycielki Marii Iwanowej z lwowskiej Szkoły Nr 10 oraz informacja dotycząca nowych podręczników podana przez Olę Bohun – redaktora Wydawnictwa „Swit”

Wieczorem nauczyciele chmielnickiego Gimnazjum nr 16 oraz grupa „Gołos” deklamowali wiersze Wisławy Szymborskiej.

Drugi dzień seminarium poświęcono prezentacji działalności szkoły z polskim językiem nauczania w Gródsku Podolskim. Hospitacja lekcji dla niektórych pedagogów była wielkim przeżyciem – lzy w oczach świadczyły o ich prawdziwym wzruszeniu... Żegnając uczniów z serca życzone im szczęścia i powodzenia w ich dalszym, dorosłym życiu.

Kolejnym punktem programu seminarium była prezentacja nowego podręcznika, której dokonała profesor Chmielnickiego Instytutu Oświaty Podyplomowej Anna Poliszczuk. Podręcznik ten wydrukowało w Kamieńcu Podolskim Wydawnictwo „Abetka-Nowa”. Bardzo ciekawe dla nauczycieli było też spotkanie z Konsulem RP we Lwowie R. Klemmem oraz K. Starunem z Warszawy.

Ostatnim przedsięwzięciem tego treściwego seminarium stało się posiedzenie Rady Ekspertów na temat: „Klub Europejski”, tematy którego również wzięły udział uczestników.

Niech jak najwięcej rodaków przyjeżdża do szkoły w Gródsku, by tam uczyć się patriotyzmu – konstatowali nauczyciele.

Franciszek MICIŃSKI

## Film dokumentalny

# „List w butelce”

11 kwietnia 2005 roku w Kijowskim Domu Kina miała miejsce prezentacja polskich filmów dokumentalnych. Pokaz odbył się w ramach IV Międzynarodowego Festiwalu Filmu Dokumentalnego „Кінолітосис 2005”.

„Polacy zmienili się, historia zniszczyła elitę kulturalną. Mamy ostatnią szansę, aby uchronić obraz znikającej inteligencji polskiej.” Właśnie taką ideę poprzez swoje prace fotograficzne pragnie donieść Krzysztof Gierałowski, który fotografuje już od około 40 lat. W filmie dokumentalnym „Polacy, Polacy” Gierałowski opowiada o sobie, portretach, sztuce. Jego zdaniem każdy, kto zobaczył portret, obowiązkowo zainteresował się, jakim człowiekiem był model. A jego modelami byli: Wisława Szymborska, Stanisław Lem, Krzysztof Penderecki, ks. Franciszek Macharski, Andrzej Gołas i inni wybitni Polacy. Żadna z wyżej wymienionych osób w filmie nie gra, można natomiast usłyszeć jej głos. Reżyser filmu Borys Lankosz Nizioł starał się pokazać duszę człowieka poprzez jego twarz. Taką metodę reżyser porównuje do „listu w butelce”.

Drugi film, który publiczność kijowska mogła zobaczyć, nosił nazwę „Tomek W.”. Główny bohater – dwunastoletni Tomek Wojciechowski, który mimo młodego wieku opiekuje się całą swoją rodziną: bezrobotną matką, ojcem-inwalidą, babcią-emerytką, siostrami, bratem, a nawet psami i kotkami. Wszyscy żyją w dwupokojowym mieszkaniu bez wody i ogrzewania. Tomek codziennie chodzi do różnych sklepów w swoim rodzinnym mieście Łowiczu i proponuje swoje usługi, dostaje pracę i otrzymuje za nią jakieś nędzne grosze.

Mimo niełatwego życia, rodzina Tomka żyje spokojnie, zaś dorośli zachowują się prawie jak dzieci. W tym mieszkaniu zawsze jest włączony telewizor. Babcia stale coś śpiewa. Matka, jeśli nie ogląda telewizji, żartuje wspólnie z ojcem Tomka. Dorośli są przyzwyczajeni do tego, że stale ktoś im coś daje. A Tomek z powodu trybu życia, który prowadzi, przestał chodzić do szkoły. Jednak jego rodzina nie martwi się z tego powodu. W wieczór wigilijny Tomek pełni funkcję św. Mikołaja i kupuje dla swoich bliskich ciasteczka, ale, niestety, nikt tego nie docenia. Po wieczery wszyscy siadają przed telewizorem i Tomek zostaje sam. Reżyserem i autorką scenariusza „Tomka W.” jest Anna Więckowska.

Filmy „Polacy, Polacy” oraz „Tomek W.” zostały bardzo wysoko ocenione zarówno przez zwykłych widzów, jak i organizatorów festiwalu.

EKLI

# Biografia nowego PAPIEŻA

Z Watykanu

Joseph Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 r. w Marktl am Inn w bawarskiej diecezji pasawskiej. Świecenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1951 r. W wieku 26 lat rozpoczął działalność naukową, początkowo jako wykładowca dogmatyki i teologii fundamentalnej we Fryzynie, a następnie był profesorem w Bonn, Münster, Tybindze i Ratzbonie.

24 marca 1977 Paweł VI mianował go arcybiskupem metropolitą Monachium i Fryzngi, a wkrótce potem, na konsystorzu 27 czerwca tegoż roku powołał go w skład Kolegium Kardynalskiego. 25 listopada 1981 r. Jan Paweł II powierzył mu kierowanie Kongregacją Nauki Wiary, z czym łączy się automatycznie przewodniczenie Papieskiej Komisji Biblijnej i Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Kardynał Ratzinger był jedynym hierarchą watykańskim, pełniącym tak długo kierownicze stanowisko w Kurii.

Kongregacja Nauki Wiary, a tym samym jej prefekt, mają za zadanie przestrzegać czystości wiary. Wypowiadają się we wszystkich sprawach dotyczących nauczania i moralności katolickiej. Prefekt tego urzędu zwraca również uwagę na to, by badania teologiczne nie oddalały się od zasad wytkniętych przez Kościół. Mimo trudnych obowiązków, jakie na nim spoczyły w 1981 r., kard. Ratzinger nadal uczestniczył w dialogu teologicznym, ogłaszając szereg książek i artykułów z tej dziedziny.

W 2000 r. kard. Ratzinger otrzymał tytuł doktora honoris causa wrocławskiego Papieskiego Wydziału Teologicznego „za szczególne zasługi na polu nauk teologicznych i w służbie Kościołowi”. Gdy 16 kwietnia 2002 r. z okazji swych 75. urodzin, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa kanonicznego złożył na ręce Jana Pawła II prośbę o przejście na emeryturę, Ojciec Święty pozostawił go na czele tej watykańskiej dykasterii.

19 kwietnia 2005 roku kardynał Ratzinger został wybrany 265. Papieżem i przyjął imię Benedykt XVI.



(rv/ua, © Radio Vaticana 2005)

Gość Redakcji

## Dziękuję!

Rzadko kiedy miałem okazję, by otwarcie porozmawiać o życiu z moją cioteczka Ludmiłą Fiodorową. Dzieli nas bowiem duża różnica wieku, ponadto mieszkamy daleko od siebie. W czasie naszego ostatniego spotkania cioteczka nieoczekiwanie zaczęła wspominać własne dzieciństwo. Usłyszałem historię, która przepełniła moje serce ogromnym uczuciem wdzięczności dla polskiego narodu. Niestety, nie będę wstanie podziękować bezpośrednio bohaterowi tej opowieści, ani też jego potomkom. Właśnie dlatego pragnę podziękować całemu narodowi polskiemu. Jestem gotów uczynić coś dla Was wszystkich, pamiętam o Was wszystkich w moich modlitwach. Dlaczego? Bo gdyby nie pewien syn polskiej ziemi, to nie byłoby mojego ojca, a więc nie byłoby także i mnie.

Ta historia wydarzyła się w dalekim 1941 roku. Moja babcia Lidia wraz z córką Ludmiłą zostały ewakuowane spod Kijowa do Krasnodarskiego Kraju. Babci była w ostatnich tygodniach ciąży. Kobieta w ciąży nie jest łatwo w czasie pokoju, a ona znalazła się w obcym mieście z małą córeczką. Przepełniała ją uczucie trwogi za losy krewnych i bliskich osób. Na dodatek ktoś ukradł jej dokumenty i kartki żywnościowe. Ciocia Lusja wspominała, jak siedziały obie z mamą i gorzko płakały: ze strachu, z żalu... Podszedł do nich przystojny mężczyzna i dowiedziawszy się o ich nieszczęściu – oddał im swoje kartki żywnościowe. Być może opowiedział on nieszczęsnym coś o sobie, ale ciocia Lusja zapamiętała tylko to, że ten mężczyzna był polskim oficerem, który wyjeżdżał na front, i że na imię miał Stanisław.

Babcia przeżyła, bez komplikacji

cji urodziła syna – mojego ojca. I oczywiście dała mu imię na cześć swego dobroczyńcy – Stanisław. Ojciec nigdy nie opowiadał mi tej historii. Trochę mi żal, że o wszystkim dowiedziałem się dopiero całkiem niedawno. Przecież za czasów ZSRR wielokrotnie bywałem w Polsce i mogłem przeprowadzić poszukiwania w archiwach. Ale nawet teraz, kiedy od tamtych wydarzeń minęło tak wiele czasu i dawno już umarła babcia, bardzo pragnę podziękować Wam, Polacy, bracia Słowianie. Podziękować za życie podarowane mojemu ojcu i moim ukochanym krewnym.

Klaniam się nisko Wam wszystkim. Wieczna chwała Bohaterom, którzy nie tylko uratowali cały Świat i podarowali mu Pokój, ale uratowali także życie konkretnych osób! Łączę wyrazy szacunku.

Oleg ANDRIJENKO

syn Stanisława (lat 37)

Pr. M. Жукова 33 кв.10  
Харков, 61100  
Тел. 8-067-782-12-49

Postowie

Pan Oleg przyszedł do redakcji w dzień pogrzebu Jana Pawła II (!), żeby, jak on powiedział, „wyrzucić współuczucie wspólnocie polskiej Ukrainy”. Przy kawie opowiedział swoją historię. Poprosiłem o jej zanotowanie, co on chętnie zrobił. Zastanawialiśmy się razem, kim mógł być ten „oficer polski” w Krasnodarze w roku 1942: oficerem jednostki w składzie Armii Czerwonej albo ewakuowanej z ZSRR Armii Polskiej gen. Władysława Andersa, a potem II Korpusu Polskiego, walczącego pod Monte Cassino? Niemniej był POLAKIEM, nie odpowiadającym stereotypowym i propagandowym sztamom polityków skłócających narody. Może odezwie się on albo jego rodzina, której, być może, opowiadał o tym wypadku? Chociaż jest to mało prawdopodobne... BORD

# ŚWIĘTA WIELKANOCNE u białocerkiewskich Polaków

Z terenów

Dzieci i dorośli, należący do miejskiego Centrum Polskiej Oświaty i Kultury, z wczesną przygotowani się do uroczystości związanych z obchodami Świąt Wielkanocnych. Organizatorem tej akcji była Helena Biłonożko – zastępca prezesa ww. Centrum. Zachęcała ona do udziału w uroczystościach nie tylko dzieci z polskiej klasy i Niedzielnej Szkoły, ale również przedszkolaki. I nic w tym dziwnego, bowiem to właśnie z tymi ostatnimi już prawie od roku pracuje p. Helena w Przedszkolu Nr 34. Zaś dzieci starsze uczą ojczystego języka w Szkole Nr 1 (dyrektor – W.D. Żeżel) p. Helena Węgrzyn oraz nauczyciel z Polski p. Gabriel Kardasz.

Na zaproszenie prezesa Centrum Polskiej Oświaty i Kultury p. Stanisława Trockiego do szkoły na świąteczny koncert zawiitali: proboszcz kościoła pw. św. Jana Chrzciciela o. Jarosław, dyrektor Domu Polskiego w Kijowie p. Maria Siwko wraz z kolegami, a także kierownik Wydziału Kultury p. I.A. Mychalczenko oraz znany białocerkiewski artysta O.K. Bezwerbnij.

Koncert prowadziły w języku polskim: uczennica 9. klasy Szkoły Nr 15 Wira Jefremowa i uczennica 8. klasy Szkoły Nr 11 Katarzyna Biłonożko.

Obie dziewczynki od kilku lat uczą się języka polskiego w Niedzielnej Szkole.

Najgoręcej oklaskiwano występ uczennicy 4. klasy Walentyny Rybczenko, która recytowała wiersz o wielkanocnym stole, oraz występ grupy dzieci, które zademonstrowały scenkę pt. „Pisanki – kraszanki”. Dzieci te uczą się języka polskiego w Przedszkolu Nr 34 pod kierownictwem p. Heleny Biłonożko.

Kończącym akordem koncertu była religijna wielkanocna pieśń „Alleluja” w wykonaniu dziecięcego chóru.

Prezes miejskiego Centrum Polskiej Oświaty i Kultury p. Stanisław Trocki zademonstrował gościom rysunki, pisanki oraz inne dzieła młodych Polaków, które wyeksponowano na wystawie urządzonej w polskiej klasie w Szkole Średniej Nr 1. Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie p. Maria Siwko podkreśliła mistrzostwo młodych artystów, a także dobre przygotowanie wszystkich uczestników świątecznego koncertu.

Tajina BRATCZENKO

Biała Cerkiew

(Tłum. D. Jaworska)



Na scenie młodzi artyści z Białej Cerkwi

Impreza

## „Ojczystej ziemi śpiew daleki”

– tak Natalia Papiszenko zatytułowała koncert poświęcony 195. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Podczas tego koncertu p. Natalia wykonała utwory wybitnego polskiego kompozytora.

Koncert odbył się w sali Mikołajowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Pianistka nie tylko zagrała utwory Chopina, ale we wzruszający sposób opowiedziała słuchaczom o jego nietłym życiu.

Na scenie ustawiono obraz w słodkiej ramie. Przedstawiał on chorożę już kompozytora, siedzącego przy fortepianie i zadumanego nad własnym losem. Przez otwarte okno do pokoju przenika chłodne światło księżycy... Natalia Papiszenko przeczytała wiersz Wsewołoda Rożdwestwińskiego, który dokładnie opisuje to, co przedstawiono na obrazie. Gdzie i kiedy poeta widział ten obraz? Nie wiadomo. Stanowi to taką samą tajemnicą, jak i sam „mikołajowski” obraz. Kto go namalował? Czy to kopia, czy oryginał? Wiadomo, że w 1990 roku zakupiło go Mikołajowskie Muzeum Sztuk Pięknych im. W.W. Wereszczagina. W ciągu wielu lat jak relikwii przechowywała go rodzina Małachowych.



Koncert był niezwykle udany. Widać było, że artystka sercem i duszą zaangażowała się w to przedsięwzięcie. Ocenili to widzowie, darując jej kwiaty i burzliwe oklaski.

Natalia SMIRNOWA, Mikołajów  
(Tłum. D. Jaworska)

P.S. Ogromnie zainteresowała mnie historia obrazu. Pani Samsonowa – pracownik Muzeum Sztuk Pięknych opowiedziała mi, że historia jego powstania (bądź też jego kopii) może być związana z polskim artystą Teofilem Kwiatkowskim, który żył w tym samym okresie co i Chopin. Obraz zazwyczaj nazywano „Umierający Chopin”. Z Ameryki otrzymałam następującą informację: „W twórczej spuściźnie T. Kwiatkowskiego wiele jest prac związanych z życiem F. Chopina... Obraz „Ostatnie chwile życia Chopina” zaginął w czasie II wojny światowej”. Niestety, jego tematyka jest inna niż ta przedstawiona na „mikołajowskim” obrazie. Ale to również interesująca historia. Myślę, że warto kontynuować poszukiwania.



Z okazji okrągłej rocznicy urodzin  
naszej nieprześcignionej

WIKTORII RADIK

życzymy  
słońca, śpiewu ptaków i spokoju duszy,  
pogodnych przygód i radosnych spotkań,  
śpiewu przy ognisku i dumania w fotelu  
i żeby wszystko spełniło się szybko ...

KNKSP "Zgoda",

Związek Polaków na Ukrainie, Redakcja "DK"

# Polska w Unii Europejskiej: pierwsze doświadczenia członkostwa

## Gospodarka

### ! Wejście Polski do UE i poprzedzająca je perspektywa członkostwa dodatkowo wpłynęły na socjalno-ekonomiczne życie w kraju

**P**o pierwsze. Polska ekonomika wkroczyła na drogę przyspieszonego rozwoju. Według danych Centralnego Urzędu Statystycznego PKB (Produkt Krajowy Brutto), obliczony wg cen stałych z 1995 roku, wzrósł w pierwszym kwartale 2004 roku o 7,6%. Wzrost w drugim kwartale kształtował się na poziomie 6%, a w trzecim – 4,8%.

**Po drugie.** Wejście do UE wpłynęło na wzrost inwestycji – przede wszystkim w sektorze produkcji rolniczej i żywności, stymulując je wraz z innymi gałęziami gospodarki do walki o rynki Unii Europejskiej. Firmy zajmujące się handlem zagranicznym i międzynarodowi przewoźnicy stanęli na czele tych podmiotów gospodarczych, koszty prowadzenia działalności których zmniejszyły się z chwilą zniesienia barier celnych. Zwiększone w ten sposób dochody stwarzają możliwość zwiększenia wydatków inwestycyjnych. Projekty, które stopniowo wdrażane są dzięki funduszom restrukturyzacji będą także stymulować ojczyznianych inwestorów, szczególnie w sektorze małego i średniego biznesu. Wzrost zaufania zagranicznych inwestorów do Polski, co przejawia się tworzeniem w naszym kraju nowych wspólnych spółek i zwiększeniem zainteresowania (w ciągu ostatnich kilku miesięcy) polską rynkiem papierów wartości-

wych, w przyszłości dobrze przysłuży się wysokiemu tempu wzrostania polskiej ekonomiki.

**Po trzecie.** W ciągu dziewięciu miesięcy 2004 roku wskaźnik wzrostu w handlu zagranicznym znacznie wyprzedził wskaźnik za taki sam okres w roku ubiegłym. W porównaniu z 2003 rokiem ogólna wartość eksportu wg cen bieżących wzrosła o 31,7%, a importu – o 25,9%. Wartość obrotów towarowych z krajami członkowskimi UE – od stycznia do września 2004 r. – wzrosła o 30,9% (eksport) i o 25,1% (import) w porównaniu z analogicznym okresem 2003 roku. W tym samym okresie deficyt w handlu Polski zmniejszył się średnio o połowę – do 1,5 biliona euro.

**Po czwarte.** W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 2004 roku nadwyżka sprzedaży produkcji rolnej i produktów żywnościowych wynosiła 937,8 mln zł, co oznacza trzykrotny wzrost w porównaniu z poprzednimi latami i odzwierciedla tendencję zapoczątkowaną w 2003 roku w handlu z krajami członkowskimi UE. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 2004 roku eksport produkcji rolnej i żywności wzrósł o ponad 36%, co w ogólnym wzroście eksportu do krajów UE stanowi ponad 52%. Wbrew poprzednim ostrzeżeniom, które można było usłyszeć, wejście Polski do UE nie doprowa-

dziło do całkowitego zalanania Polski produktami importowanymi z Unii Europejskiej. Faktycznie zaobserwowano jedynie niewielki wzrost dostaw powyżej poziomu z 2003 roku i były to produkty, które już wcześniej sprzedawano w Polsce i które w zasadzie nie stanowią konkurencji dla propozycji polskiego rynku (dotyczy to podstawowych rodzajów żywności).

**Po piąte.** Po 1 maja 2004 roku szereg starych krajów członkowskich UE (Dania, Włochy, Holandia) zdecydowanie uprościło proces zatrudnienia polskich pracowników na swoich rynkach pracy, podczas gdy inne (Szwecja, Wielka

Brytania i Irlandia) całkowicie zwolniły polskich obywateli z obowiązku uzyskiwania pozwolenia na pracę. Jak przewidywano, nie doszło do masowego napływu pracowników z Polski, co oficjalnie zauważyły i dokumentalnie potwierdziły stosowne urzędy państwowe wielu państw-członków UE. Nie spełniły się budzące trwogę prognozy dotyczące „socjalnej turystyki”, nie ma także powodu, by mówić o „ucieczce mózgów”.

**Po szóste.** Wejście Polski do UE zlikwidowało podstawowe formalne przeszkody w ruchu studentów – jest to niemałe osiągnięcie, które polska wspólnota akademicka

bierze pod uwagę i przejawia coraz większe zainteresowanie uczestnictwem w europejskich programach oświatowych. Ponadto, finansowe poparcie ze strony Unii Europejskiej jest obecnie bardziej dostępne dla polskich uczonych i studentów.

**Po siódme.** Na dzień 30 listopada 2004 roku balans Polski na kontach w UE wynosił 1.380.633 euro (5.447.471 zł). W okresie od 1 maja i do 30 listopada 2004 roku zwiększyła się dotacja pochodząca z UE, które nadeszły do Polski. Jednocześnie zmienił się ich charakter. Jako dodatek do środków, które przyznane były przed wejściem Polski do UE, otrzymała ona także środki pochodzące z innych funduszy, które przyznano jej w charakterze instrumentów realizacji polityki Unii Europejskiej.

Bardziej odczuwalnym przejawem przedstawionych powyżej pozytywnych tendencji będzie polepszenie warunków na rynku pracy. Stabilny stan wiodących kompanii nie doprowadził do sformowania znaczącej ilości nowych miejsc pracy i podwyższenia pensji. Bezrobocie nieznacznie zmniejszyło się, ale nadal pozostaje wysokie (18,7% w październiku 2004 roku). Dzięki zniesieniu ograniczeń przez wspólny rynek UE i dostępowi do pieniędzy z funduszy europejskich istnieje nadzieja na znaczące zmniejszenie bezrobocia w Polsce. Nadzieje te gruntują się na wysokich i



Gdańsk. Długi Rynek

## Podpatrzone

### Ciąg dalszy ze str. 1

Niedawno moja szkolna koleżanka Ala, mieszkająca w Hiszpanii, opowiedziała mi, że w Madrycie jest piękny dworzec Atocha, którego atrakcją stanowi ogród tropikalny z bananowcami oraz żółwiami w basenie. Otóż w tym ogrodzie w każdą niedzielę spotykają się obywatele z byłych republik radzieckich, których łączy znajomość języka rosyjskiego. Jest to miejsce nie tylko spotkań towarzyskich, ale załatwiania interesów, a raczej swoiste Biuro Pośrednictwa Pracy. Przeważają tu kobiety, które w Hiszpanii pracują jako służące, pomocnice kuchenne, przy zbiorze owoców.

Najsilniejszym magnesem jest jednak wybrzeże południowe. Obszar ten przeżywa prawdziwy boom budowlany, a zatem o pracę jest tu stosunkowo łatwo. Mimo że policja hiszpańska jest w zasadzie nastawiona wobec przyjezdźców, często jednak zdarzają się wypadki porwania ludzi i żądania za nich okupu.

Najwięcej moich berdyczowskich koleżanek znajduje się teraz we Włoszech. Najczęściej opiekują się one starszymi osobami lub zatrudnione są jako gosposie.

Swietlana – była sąsiadka – zadomowiła się tam na dobre. Ma już prawo legalnego pobytu. Mówi, że za mąż za Włocha nie wybiera

się, bo są skąpi. A do tego są bardzo impulsywni i wielomówni. Zapewne to najbardziej teatralny naród w Europie. I w ubiorze, i w zachowaniu. Kobiety są bardzo zazdrosne o swoich mężów. Nie daj Boże, by któryś spojrzął na naszą dziewczynę... A jeszcze gorzej, gdy zacznie ją podrywać... Biedna będzie taka Ukrainka. Swieta mówi, że kiedy w okolicach Neapolu został zamordowany jakiś

we Francji spotkała bogatych Rosjan na jednym z renomowanych narciarskich kurortów. Oni przyjeżdżają tam na początku stycznia – na prawosławne Boże Narodzenie. Jednak nasi we Francji są mało widoczni. Najbardziej rzucają się w oczy liczne rosyjskie modelki. Po pracy często bywają one ozdobą salonów i restauracji.

Co do Anglii, to tam też jest nasza berdyczowianka, a do tego

mieszkające na jednym pięttrze. Choć wśród ludności całej Europy istnieją różnice majątkowe, to w Anglii są one bardziej wyraźne niż gdziekolwiek indziej. Podział społeczny zaczyna się jeszcze w szkole, gdyż są szkoły elitarne, prywatne, w których nauka kosztuje fortunę. Wystarczy, żeby Anglikowi tylko się odezwał, a już od razu będzie wiadomo: kim jest, do jakiej szkoły chodził. A cóż tu dopiero mówić o

nie i zasilek. Podania są rozpatrywane latami, a w tym czasie można się dorobić. Natomiast wielu zamożnych Rosjan inwestuje w Wielkiej Brytanii. Prowadzą interesy, kupują domy. Ostatnie lata przyniosły „modę na Rosję”. W sklepach można kupić koszulki z sierpem i młotem albo z czerwoną gwiazdą. Otwarto rosyjskie sklepy z żywnością, które noszą rosyjskie nazwy, na przykład „Komsomolskaja Sliozha”.

W Niemczech także mieszkają wychodźcy z Berdyczowa. Wśród nich są Żydzi i osoby mające niemieckie pochodzenie. Moi znajomi opowiadają, że mimo iż przyznano im obywatelstwo, to jednak „ulica” nie traktuje ich jak „swoich”. Początkowo do Niemiec przybywali ci, którzy istotnie znali dobrze język niemiecki i pielęgnowali niemiecką tradycję. Natomiast potem zaczęli przyjeżdżać ludzie, którzy z „niemieckością” mieli bardzo mało wspólnego. Po prostu dziadkowie i rodzice znali niemiecki powierzchownie, a dzieci – wcale. Dlatego też niektórym naszym rodakom trudno jest zintegrować się ze społeczeństwem. Ale niektórzy imigranci wybili się i zdobyli popularność. Są to nie tylko sportowcy, lecz także pisarze, muzycy, a najczęściej – dyrygenci. „Nasi” są prawdziwą ozdobą przedstawień baletowych. Jednak, jak mówi moja przyjaciółka Raisa Rzykowska,

## Nasi w Europie

Ukrainiec, to prasa włoska pisała, że był on członkiem rosyjskiej mafii, której przypisuje się przetrwanie nielegalnych uchodźców i pobieranie haraczy z każdego autobusu przewożącego „turyستów” – robotników do Włoch.

Jeśli chodzi o Francję, to ten kraj od dawien dawna przyciąga imigrantów ze Wschodu. Obecnie nie jest ich wielu. Biedna wschodnia emigracja nie dotarła jeszcze do Francji. Ale dwie moje znajome z Berdyczowa już tam mieszkają. Jedna z nich to młoda dziewczyna, która wyszła za mąż za Francuza. Ów Francuz przyjeżdżał do Berdyczowa jako skaut. Poznali się w kościele katolickim. Lena mówi, że

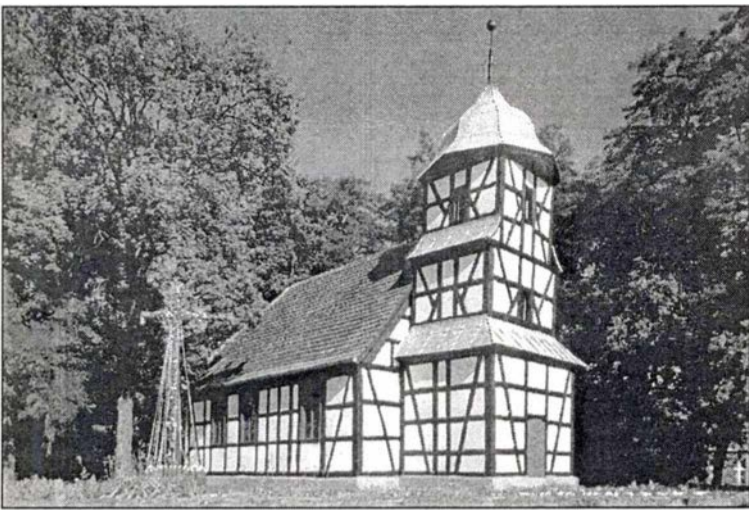
Polka – Tatiana Karbowska. Kiedyś powiedziała mi, że w tym kraju chyba wszyscy mężczyźni to homoseksualiści, gdyż nie czuła na sobie żadnych męskich spojrzeń, żadnego zainteresowania. Chociaż w czasie pobytu w Belgii też zauważyła brak kontaktu wzrokowego ze strony przechodniów. Ludzie starsi patrzą wyłącznie na twoje buty.

Tania mieszka u dość bogatych ludzi w domku w miejscowości, która jest czymś średnim między miastem i wsią. O ile połowa Europy mieszka w blokach, to w Anglii najwyższej jedna piąta mieszka w mieszkaniach. Pozostali mają osobne domy. Tam nie ma właściwie pojęć: „klatka schodowa”, cztery rodziny

obcokrajowcu. Jego akcent zawsze będzie przeszkodą w awansie społecznym.

Tatiana spotyka się z pewnym Polakiem, który już dość długo pracuje w Wielkiej Brytanii jako programista. Doskonale opanował język angielski. Ma dobrą pracę, lecz nie zamierza zostać tu na stałe. W Anglii same tylko pieniądze nie są wystarczającym środkiem awansu społecznego. Tam trzeba jeszcze zatrzeć ślady świadczące o własnym niskim pochodzeniu.

Owa koleżanka mówi, że ci, którzy przyjeżdżają z byłego ZSRR, występują z wnioskiem o przyznanie im azylu politycznego. Składają podanie o azyl, otrzymują mieszka-



Kalsko (woj. Lubuskie). Kościół św. Bartołomieja Apostoła

trwałych wskaźnikach wzrostu ekonomicznego kraju.

Wyraźne poparcie społeczne na rzecz członkostwa w UE, które zgodnie z danymi powtórnego sondażu, przeprowadzonego w listopadzie 2004 roku, kształtowało się na poziomie 75%, świadczy o pozytywnych skutkach wejścia Polski do UE. Badanie opinii społecznej, przeprowadzone w sierpniu 2004 roku, pokazało, że kwestię wejścia kraju do UE respondenci umiejscowili wśród głównych osiągnięć postkomunistycznej Polski, obok takich osiągnięć, jak wolność słowa i swobodne wyjazdy zagranicę. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że na wsi wzrosło poparcie dla polskiego członkostwa w UE – z 20% na początku 2004 roku do 63% jesienią tegoż roku. Początkowy okres członkostwa wyraźnie pokazał, że Polska będzie otrzymywać z budżetu Unii Europejskiej więcej środków, niż będzie oddawać, przy czym chłopcy otrzymywać będą najwięcej.

Mimo to członkostwo przyniosło także konkretne negatywne następstwa: wzrost cen na szereg

towarów (średnio o 4,5% w okresie od maja do października), w tym najwyższy wzrost dotyczył żywności. Należy zaznaczyć, że poziom inflacji w ciągu kilku pierwszych miesięcy członkostwa był spowodowany zarówno budzącymi trwogę słuchami o grożącej inflacji, będącej efektem wejścia Polski do UE, jak i przyczynami, które nie mają związku z członkostwem: m.in. znacznym wzrostem światowych cen na ropę naftową. Z drugiej zaś strony, wyższe ceny na produkty żywnościowe oznaczają wyższe dochody dla producentów tego typu produkcji, a więc i dla farmerów. Stopniowa realizacja programu SAR dla polskich farmerów i związane z nim bezpośrednie dopłaty będą dla nich dobrą zachętą. Dodatkowym czynnikiem są możliwości wynikające z programu SAPART. Wraz z bezpośrednimi dopłatami dla farmerów i rosnącym popytem na produkcję polskich farmerów pokryje to koszty, jakie w okresie kilku miesięcy należy aktywnie przeznaczyć na inwestycje i modernizację przedsiębiorstw rolnych i sektora przetwórstwa rolnego.

Z Internetu (Thum. D. Jaworska)

wielu przybyszów z byłego ZSRR to ludzie bezrobotni. Może właśnie dlatego w statystykach przestępczości zajmują oni czołowe miejsca. Raisa miała problem z nostryfikacją dyplomu, gdyż obecnie ta procedura jest utrudniona. Jako przesiedleńca ma prawo tylko do sześćdziesięciu, a nie do stu procentowej niemieckiej emerytury. Mówi, iż z powodu różnych trudności liczba przybyszów do RFN zmalała w ostatnich latach. Ona mieszka w dzielnicy zamieszkałej przez „Rosjan”, gdzie mówi się wyłącznie po rosyjsku. Kupuje ubrania w rosyjskich sklepach, czyta zawsze tygodnik „Ruskaja Germania”. A jeszcze lubi na święta kupować wódkę o rosyjskich nazwach: „Rasputin”, „Gorbaczow”. Obowiązek posiadania wiza na granicy polsko-ukraińskiej skomplikował sytuację wielu rodzinom ukraińskim, którym podróże do Polski zapewniały byt. Pobyt Ukrainka w Polsce nie może trwać dłużej niż trzy miesiące i to, jeśli legitymuje się on zaproszeniem. Wiza jest ważna 6 miesięcy, o kolejną można wystąpić dopiero w następnym półroczu. Przybysze oficjalnie są turystami – w praktyce większość jedzie nie na poznawcze wycieczki, ale do pracy. Co więcej, wiele polskich rodzin, poszukujących pomocy domową, chce zatrudnić właśnie Ukrainkę. Także na budowach i do prac na roli

chętnie angażowani są Ukraińcy, bowiem Polacy wiedzą, że są to osoby pracowite. Przy czym pracują one za takie wynagrodzenie, za jakie Polak nawet by się nie schylił. Nowe przepisy wizowe ograniczyły zjawisko nielegalnej pracy Ukraińców. Choć wielu z nich mieszka w Polsce w ogóle nielegalnie, czyli zostali tam po upływie terminu ważności wiza.

Najprościej byłoby wystąpić o pozwolenie na pracę, lecz urzędy pracy, ze względu na bezrobocie, niechętnie godzą się na zatrudnienie cudzoziemców. A poza tym potencjalny pracodawca musiałby zapłacić za legalnego pracownika dwa razy tyle, ile płaci nielegalnemu, a to sprawia, że całe to przedsięwzięcie staje się nieopłacalne. Często więc niektóre polskie rodziny angażują dwie ukraińskie gosposie. Co trzy miesiące jest zmiana „warty” – jedna wyjeżdża a druga – przyjeżdża.

Poza Ireną Millerową, synową eks-premiera Millera, a także Oleną Leonenko z Kijowa, która zrobiła karierę śpiewając rosyjskie ballady i romanse, pozostałe Ukrainki w Polsce kojarzą się Polakom z gosposiami lub sprzątaczkami. Podobnie jak to jest w całej Europie Zachodniej. Może więc nowe czasy i zmiana ekipy rządzącej sprawia, że na świecie znikają stereotypy odnośnie Ukraińców.

Irena KULICZENKO

Przez media przetoczyła się i pewnie wielokrotnie przetoczy się dyskusja na temat tak zwanych mediów publicznych (dalej MP), przede wszystkim radio i telewizji, ich misji i roli społecznej. Kwestia ta nie jest „topnewsem”. W ciągu całego okresu niepodległościowego działacze państwowi Ukrainy dotykali tego pytania. Ustawa „Про Систему суспільного телебачення і радіомовлення України” została przyjęta i podpisana przez Kucznię jeszcze w roku 1997. Natomiast do tej pory nie podjęto kroków dla jej wdrożenia. Obiecał uczynić to pod-

### Media Publiczne, a my

Ukrainy (NKTU, prezydent Taras Stecki). Jednak według opinii prezesa zarządu niezależnej organizacji telewizji i radiofonii Tetiany Lebediewej (która od dawna pilotuje temat MP), „niemożliwością jest strukturę, kierownictwo której wyznacza państwo, strukturę zależną w stu procentach od finansowania państwowego, przekształcić na ciało niezależne od państwa i kontrolowane przez społeczeństwo tylko poprzez stworzenie organów publicznych z

rola państwa. W konsekwencji coraz więcej realnej władzy przechodzi ze sfery związanej z państwem i korporacjami do społeczeństwa obywatelskiego, podległego procesowi demokratycznemu. MP z zasady służą obywatelom w tym i należącym do różnych grup narodowych wielonarodowej Ukrainy. To ich wielka zaleta. Na razie w elektronicznych mediach mniejszości narodowe faktycznie są nieobecne. Wyjątki tylko potwierdzają regułę. Więc z pojawieniem MP u wielu mniejszości etnicznych i językowych, nie zdolnych do założenia

## Może dość ROZMÓW?

czas kompanii prezydenckiej Juszczenko. Właśnie w kluczu tej obietnicy odbywa się teraz wspomniana dyskusja. 13 kwietnia w RNU toczyła się debata na temat perspektyw publicznych radia i telewizji. Wzięli w niej udział – oprócz deputowanych i wysokich urzędników, na czele z wicepremierem Mykołą Tomenką – dziennikarze, przedstawiciele kół publicznych.

Jednym z najważniejszych argumentów sugerującym potrzebę stworzenia MP jest to, iż nie są one nastawione na komercję i wyrażanie pozycji kół rządowych czy politycznych w odróżnieniu od mediów prywatnych czy państwowych, dzięki czemu mogą lepiej wykonywać założenia informacyjne, kulturalne, edukacyjne i wychowawcze wśród szerokich warstw i grup społecznych, w tym narodowościowych.

Podczas debat w RNU omówiono różne problemy tworzenia MP: organizacyjne, finansowe, programowe; ze sfery zarządzania i kontroli. Znową zabrzniała propozycja stworzenia telewizji publicznej na bazie Narodowej Kompanii Telewizyjnej

funkcją doradczą i kontrolną”. „Taki model przypomina OPT - «Общественное российское телевидение», które jest publiczne tylko z nazwy” – twierdzi Lebediewa.

Od siebie dodam, że „DK” też ma smutne doświadczenie współpracy z NKTU. Parę lat temu dzięki promocji ówczesnego przewodniczącego DERŻKOMTELERADIO poety Iwana Dracza udało się nam wyemitować w NKTU nasz wideo klip (15 sekund) dotyczący prenumeraty na zasadach wymiany reklam. Klip pokazano, jednak swój materiał NKTU nam nie przekazało, chociaż przypominaliśmy im o tym niejednokrotnie. Z czasem nie stanęło to natomiast NKTU na przeszkodzie podać „DK” do sądu i wymagać od nas prawie 700 USD za pokaz tego wideo klipu. Proces sądowy toczy się do tej pory. I to na tle aspiracji NKTU do swojej otwartości publicznej. Ale to tylko dygresja...

W ogóle dominuje opinia, że MP są potrzebne, ale warto je przestudować jak w szerszym, tak i lokalnym ukraińskim kontekście. We współczesnym świecie zmniejsza się

swoich własnych mediów komercyjnych (jak np. robią to grupy rosyjskojęzyczne), mogą pojawić się pewne perspektywy.

Nawiasem mówiąc, w debacie na forum RNU o mniejszościach narodowych wspominał w swoim wystąpieniu redaktor naczelny „Голос України” Anatolij Gorłow. Niestety tylko on. Kiedy zapytałem na konferencji prasowej, zorganizowanej po debacie przedstawicielei tzw. Koalicji „Publiczna Radiofonia”, działającej na rzecz MP, dlaczego nie przedstawiono w Koalicji organizacji narodowościowych - zastępca dyrektora Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Kijowskiego im. T. Szewczenki Oleksander Czermyszew powiedział, że bez wątpliwości w części redakcyjnej, zarówno programowej jak i w radzie nadzorczej MP, powinno znaleźć się miejsce dla mniejszości narodowych. Czas pokaże!

I dość już tych rozmów! Trwają one już prawie 15 lat. Trzeba działać. Mamy przecież tyle przykładów mediów publicznych w Europie, na świecie i w tejże Polsce.

Borys DRAGIN

### Czytelnicy piszą

#### Z całego serca witam wszystkich!

Na wstępie przepraszam za pismo, ponieważ choruję na stwardnienie rozsiane i jest mi trochę trudno pisać. Jednocześnie jestem wdzięczny Bogu, że istnieje właśnie to wydanie.

Trochę napiszę o sobie. Mam na imię Aleksander, urodziłem się w Czerniowcach, mam 46 lat, kawaler, osoba wierząca (wcześniej byłem zaciętkim ateistą). Mieszkam w tej chwili w Ojcem, który również jest chory (na bardzo brzydka chorobę Parkinsona). Własnej rodziny nie mam. Pan Bóg pozwala mi znosić wszystkie trudności życia codziennego. Z narodowości nie jestem Polakiem, ale od samego dzieciństwa zakochałem się w Polsce. (Być może mam jednak polskie korzenie ze strony Mamy, która pochodziła spod Krzyżopola, gdzie było dużo Polaków i Żydów.)

Nie miałem specjalnego nauczyciela języka polskiego – uczyłem się go od Polaków słuchając I programu Polskiego Radia (i dziś jest dobrze słyszalny), czytając polską prasę, oglądając polskie filmy. Niestety, z prasą polską jest w tej chwili duży problem – po prostu jej nie ma, a „Dziennik Kijowski”... mało kto wie, że istnieje takie pismo i stąd czyta go niewielka liczba ludzi. Wcześniej można było słuchać w godzinach rannych „Radia Polonia”

(na falach długich). W tej chwili nie ma tego programu, chociaż pisaliśmy, że radio to będzie lepiej słyszalne(?). Staram się wszelkimi sposobami, by w TV kablowej zjawił się program „Polonia” lub „Polsat”, ale z tym jest trudno. Telefonowałem do prezesa Domu Polskiego, lecz jest on pochłonięty innymi sprawami. Prowadzone są kursy języka polskiego, lecz z miernym skutkiem. Zainteresowanie tym językiem jest niewielkie (może we Lwowie czy Kijowie jest inaczej), a używa się go w zasadzie tylko w kościele.

Mam pomysł, by na łamach „DK” drukować lekcje języka polskiego, stworzyć kącik poprawnej

poliszczyny i klub chętnych do nawiązania korespondencji, zarówno wewnątrz kraju, jak i z Polską. Jeszcze raz dziękuję Bogu i Państwu, że jest taki „Dziennik Kijowski”, że są ludzie walczący o to, by Polacy i ludzie innych narodowości mogli zapoznać się z Polską, jej kulturą, ludźmi. Mam nadzieję, że mój list potraktowany będzie poważnie i stanie się jedną z pierwszych propozycji dla potencjalnych czytelników w KĄCIKU KORESPONDENCYJNYM „DK”.

Aleksander ZUBARIEW

Czekam na listy pod adresem:  
м. Чернівці, Проспект  
Незалежності 84а/79 58005

### OTO POLSKA

Wrocław. Panorama miasta



# „BŁOGOSŁAWIONY CZAS, CO ODDYCHA JEGO IMIENIEM”

Niedawno otrzymałem w pięknym prezencie od poetki z Przemysła Teresy Paryny nowy zbiór jej wierszy pt. „Cienie bliskie i cienie dalekie”. Część wierszy z tej książki już znam, część przeczytałem po raz pierwszy. Czy te wiersze obudziły mnie z szarej rzeczywistości? Chyba tak. Bo pani Paryna, mieszkając na pograniczu polsko-ukraińskim, ma swój świat poetycki, swój koloryt, który ją odróżnia od innych. Ma swój życiorys poetycki. Tworzy na pograniczu polsko-ukraińskim, które nie jest sielankowe, a raczej dramatyczne, jak życie autorki tych wierszy. Wiersze poetki wbrew brutalnej rzeczywistości oddychają miłością i smutkiem anielskim. Teresa Paryna przedwcześnie straciła swego męża Ryszarda i jej wiersze są przepełnione jego obecnością, chociaż odszedł do krainy niebieskiej.

W wierszu „Błogosławiony” poetka pisze: „Błogosławiony czas co oddycha/ jego imieniem/ i wszystkie myśli/ i wszystkie drogi/ które do niego biegną.../ Święte są jego koszule, krawaty/ przetarta kamizelka/ i rozdeptane buty.”

Każda litera tego wiersza jest przeżyta sercem, które jak ptak wlatuje w poetyckim smutku nad przeciętnością życia i jego dramatyzmem. Poetka z rzeczy pozornie zwykłych tworzy świat poezji. Dramat jej życie uczynił z niej człowieka nieobojętnego na ból innych. I Pan Bóg w zamian podarował poetce talent magii słowa. Śmierć bliskiej osoby jednych zabija, drugich olśniewa jak uderzenie piorunu. Ludzie na ogół boją się śmierci, bo instynkt życia tak im każe. Ale patrząc na rzeczywistość nie trudno zauważyć, że życie i śmierć są przemieszane w naszej codzienności. Tragedia na wyspach Oceanu Indyjskiego 26 grudnia w oktagonie Bożego Narodzenia to potwierdziła. Jedna chwila i zniknął ten kruchy świat, w którym pokładamy nadzieję.

## „Rozdeptany wiersz”

Podczas pisania tego tekstu przypomniała mi się polska piosenka sprzed lat pt. „Mały książę”: „W świecie, gdzie nikt nie kocha już/ na zawsze ktoś pozostał sam...” Tę piosenkę przypomniałem sobie po przeczytaniu wiersza Teresy Paryny pt. „Z linii miejskiej”. Autorka samotnie obserwuje Przemysł z okna autobusu. Krajobraz miejski jest trafnie szkicowany słowami-liniami losu. Wiersz się kończy: „Za zakrętem/ przy wjeździe na most/ próbuję podnieść z chodnika/ rozdeptany wiersz”. Ile wierszy, ilu poetów rozdeptała nasza brutalna rzeczywistość. Ludzie nie są źli. Po prostu depczą bezbronne wiersze i kwiaty, nawet tego nie zauważwszy, w idiotycznym pośpiechu – w sumie ku śmierci.

Smutno to widzieć poetce. Jest bezsilna cokolwiek zmienić w tym świecie totalnej konsumpcji i gonitwy za pieniądzem. Więc pisze smutne wiersze. A świat się toczy ku własnej zagładzie, bo tam, gdzie nie słyszą poetów – jest kiepsko i zaczynają rządzić półgłówki z chorymi ambicjami. Tak sobie myślę czasami: Po co na świat przychodzili: Goethe, Mickiewicz, Norwid, Tolstoj? Po to, żeby w XXI wieku zatruł się debilizm z mocnymi pięściami. To przecież paranoja dziejowa ludzkości. Tyle wysiłku i poświęcenia najbardziej genialnych ludzi w ciągu tylu wieków, żeby na świecie nareszcie zapanowała prymitywna cywilizacja przemocy i pieniądza – nawet w umysłach dzieci, sterowanych przez diabelsko-idiotyczne media elektroniczne i gry komputerowe. Czy często dziś z okien naszych domów usłyszysz muzykę: Chopina, Bacha, Mozarta? Widzę ten „rozdeptany wiersz” duszy ludzkiej nie tylko w Przemyslu, ale w Kijowie, Paryżu, Berlinie.

## „Ojciec na ganku modlili się do Lwowa!”

Rodzice Teresy Paryny pochodzą z Lwowa. Z wierszy widać, że przekazali swą miłość do tego magicznego miasta swojej córce.

W wierszu pt. „Z puchu i muślinu” czytamy: „Ojciec na ganku/ modlili się do Lwowa!/ podnosi z bruku wspomnienia/ po Jós-kach, Tońkach/ Ickach i Rachelach./ Rozkłada pacierze/ na grobach Łyczakowa...”

Niby nic specjalnego nie ma w tych słowach, ale widzę ten niepowtarzalny, barwny i cudowny Lwów sprzed lat, który dziś, niestety, pochłonęła szarość i pospółstwo. W wierszu pt. „Tamten czas” – dedykowanym swojej Matce – poetka pisze: „Mówisz, że bezpowrotnie/ odpłynęła „Lwowska Fala”,/ a świat już się nie cieszy/ jak „Szczepku” i „Tońku”,/ że telewizja nie zastąpi/ piosenki skowronka/ i słowa płyną cierpkie/ jak zdziczałe jabłka...” Ta tęsknota i smutek biorą się z miłości do Lwowa. Od czasu do czasu zadają sobie pyta-



Teresa Paryna

nie: Dlaczego już tyle publikacji ujrzało światło dzienne na temat różnych wygnañców i wypędzonych? A o Polakach, którzy woleli wygnanie niż przejście na sowieckie paszporty nie pisze się prawie nic.

Czy żyli Polaków, którzy żyli i umierali daleko od swojego rodzimego Lwowa, gdzie spędził lata swojej pięknej młodości, gdzie kochali i snuli optymistyczne plany na przyszłość w tym barwnym mieście, gdzie na ogół nie było konfliktów narodowościowych – czy te żyli już nic nie znaczą? Za co ci proszą ludzie, którzy tu żyli w harmonii z otaczającym światem zostali ukarani? Polacy, mieszkający we Lwowie na ogół znali język ukraiński. Tak samo Ukraińcy znali język polski. Dwie kultury nawzajem się przenikały.

## „To tylko życie...”

Z tego wiersza, dedykowanego Siostrze, zacytuję tylko ostatnie zwrotki: „Wybiegnijmy do siebie/ po przywiedłych słowach/ jak kiedyś zielonym zboczem/ przecież kwitnie w nas jeszcze/ tamten sad różowy/ i snią się po nocach/ matczyne oczy...” Jak prosto i utalentowanie napisano. Ale w tej pozornej prostocie poetki można jak w lustrze czarodziejskiego jeziora przeczytać wieki. Ze swojego doświadczenia poetyckiego doszedłem do wniosku, że ludzie na ogół puści, którzy nie mają nic ciekawego do powiedzenia, używają słów niby to wysokich, ale w takim kontekście, że te słowa od razu więdną, bo nie mają energii twórczej, która je uskrzydla.

Natomiast osoby utkane z cienkiej materii życia, jak poetka Teresa Paryna, potrafią z rzeczy zwykłych uczynić cudowne obrazy poetyckie. I jestem pewny, że dzięki poetom, a nie tzw. pragmatykom, kula ziemiska jeszcze

się obraca i życie ma sens. Nie dzięki hangarom hipermarketów i konsumpcji – ale dzięki Słowu, które stało się Ciałem. Nikt już nie pamięta, co jadł i w co się ubierał nasz genialny rodak Fryderyk Chopin, ale pamiętamy jego cudowne walce i nokturny. Muzyka i Słowo czynią nasze życie pełnym uroku i sensu. A tylko piękno potrafi uratować ten świat – pisał w XIX wieku wybitny Rosjanin polskiego pochodzenia Dostojewski.

Życzę autorce zbioru wierszy „Cienie bliskie i cienie dalekie” Teresie Parynie kolejnych utalentowanych tomików wierszy z pogranicza polsko-ukraińskiego.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI



Przemysł

## Moja Matka

Oczom już nie ufa  
uszom nie dowierza.  
Urywają się nitki myśli...  
Święta Tereska pomoże  
zapiąć guziki.  
Święty Antoni odnajdzie pończochę.  
W litanii do świętego Józefa prosi:  
– podaj rękę  
przy schodzeniu w sen...

12.2000

## Pamiętam

Ojcu

– Pamiętam...  
Brałeś grudkę ziemi  
jakbyś chciał wyczuć jej tętno  
albo odgadnąć płodność łona.  
Liczyłeś ziarna kłosa  
sytości wypatrując  
niecierpliwością tak młodą...  
– Pamiętam...  
W niedzielne popołudnia  
chowaleś swe marzenia  
za polnej ciszy zakrętem.  
Dawałeś Bogu  
modlitwę na kredyt  
wciąż cienko krojąc  
czarny bochen losu.  
– Pamiętam odpoczynek dłoni  
niby przed zimą zaorana rola.  
Szpitala biel bezradną...  
Rozpaczliwy ze śmiercią taniec,  
która Cię pchnęła  
za granicę czasu.  
– Pamiętam...

10.1987

## Tylko śmierć nas dzieli

Ryszardowi

Siedzisz naprzeciw w fotelu  
i tylko śmierć nas dzieli...  
a ona oswojona,  
bliska znajoma...  
– Więc jak to było?  
– Jak jest?  
Wiem – tam miłość nieskończona.  
Tu, też  
tylko ona ma sens.  
Tam – niepotrzebne obrączki.  
Tu – szybko się zapomina  
choć niełatwo udźwignąć dzień...  
Milczysz jak wtedy,  
gdy wystarczało spojrzenie.  
Wiem, ciężko było  
odpłynąć słońca promieniem,  
zostawić jaśminy w pąkach  
i moje zdumienie...

Teresa Paryna

## Моя Маминка

Очам уже не вірять  
вухам не довіряє.  
Вриваються нитки думки...  
Свята Терезка допоможе  
застібнути гудзики.  
Святий Антон відшукає панчохи.  
В літанії до святого Йосипа просить:  
– подай руку  
при сході в сон...

## Пам'ятаю

Батькові

– Пам'ятаю...  
Грудочку землі ти брав  
так, якби хотів почути її ритм  
або відгадати плідність лона.  
Рахував ти зерна колосу  
виглядуючи ситості  
нетерпеливістю так молодою...  
– Пам'ятаю...  
в післяобідню пору в неділю  
ховав ти свої мрії  
за поворотом тишини поля  
Давав ти Богові  
молитву в кредит  
далі тоненько краючи  
чорну бохенку долі.  
– Пам'ятаю відпочинок долоні  
ніби перед зимою зорана рілля.  
Лікарняну безрадну біль...  
Розпачливий танець зі смертю,  
котра тебе штовхнула  
за межу часу.  
– Пам'ятаю...

## Тільки смерть нас розлучає

Ришардові

Сидиш навпроти в кріслі  
І тільки смерть нас розлучає...  
а вона освоєна  
близька знайома...  
– А яке то було?  
– Яке?  
Знаю – там незакінчене кохання  
Тут також  
тільки воно має сенс.  
Там – не потрібні обручки.  
Тут – швидко забувається  
хочь не легко прожити день...  
Мовчиш як тоді,  
коли погляд вистачав.  
Знаю, важко було  
відпихнути сонце промінням,  
залишив ти жасміни в пучках  
і моє здивування...

Переклад: Гелена Красовська



## RYSOWNICY POLSCY

**Bartłomiej Belniak** –  
ur. w roku 1974.  
Absolwent Wydziału  
Artystycznego Wyższej  
Szkoły Pedagogicznej  
w Częstochowie.  
Liczne wyróżnienia,  
w tym nagroda  
Instytutu Polskiego  
w Sztokholmie 2004.  
Poniżej pointa do  
starego polskiego  
prysłowia:  
„Myślał indyk  
o niedzieli,  
a w sobotę...  
leb ucieli!”



Żona odwiedza męża w więzieniu. Po tym, co zastała idzie się poskarżyć naczelnikowi:

- Panie naczelniku - mój mąż jest wykończony. Proszę dać mu lepszą pracę!

- Nie rozumiem, co ma Pani na myśli, przecież on cały czas siedzi w bibliotece i wydaje karty.

- No tak, ale prócz tego kopie jakiś tunel...

\*\*\*

Wywiad z bacą:

- Baco, jak wygląda wasz dzień pracy?

- Rano wyprowadzam owce, wyciągam flaszkę piję..

- Baco, ten wywiad będą czytać dzieci. Zamiast flaszki mówcie książka.

- Dobra. Rano wyprowadzam owce, wyciągam książkę i czytam. W południe przychodzi Jędrzek ze swoją książką i razem czytamy jego książkę. W południe idziemy do księgarni i kupujemy dwie książki, które czytamy do wieczora. Wieczorem idziemy do Franka i czytamy jego rękopisy.

\*\*\*

Dentysta do pacjentki:

- Ma pani bardzo ładne zęby.

- Tak? To po mamie.

- No proszę, i pasowały?

## Instrukcja dla podwładnych (2)

11. Dyrektor się nie myli, Dyrektor podejmuje ryzyko.
12. Dyrektor się nie krzywi, Dyrektor uśmiecha się bez entuzjazmu.
13. Dyrektor nie jest tchórzem, Dyrektor postępuje roztropnie.
14. Dyrektor nie jest nieukiem, Dyrektor przedkłada twórczą praktykę nad bezpłodną teorię.
15. Dyrektor nie bierze łapówek, Dyrektor przyjmuje dowody wdzięczności.
16. Dyrektor nie lubi plotek, Dyrektor uważnie wysłuchuje opinii pracowników.

## MAŁOMÓWNY PARTNER

Już tracisz cierpliwość... Masz ochotę pogadać, a on najwyżej kiwa lub kręci głową. Denerwuje Cię też to, że jemu chyba nigdy nie zdarzyło się rozpocząć żadnej rozmowy; obawiasz się, że oddalacie się od siebie... Ano mężczyźni, co ma uzasadnienie fizjologiczne, mniej od nas mówią, ośrodek mowy mają tylko w lewej półkuli mózgu, my w obu. Już choćby dlatego musisz mu ową "milczkowatość" wybaczyć. Jak z nim postępować? Spróbuj zaakceptować jego małomówność, nie traktuj jej jako wady, zrozum, że każdy człowiek jest nieco inny. Prowokuj go do rozmów, ale do nich nie zmuszaj. Gdy widzisz zniecierpliwienie; wycofaj się. Nie ośmieszaj go w towarzystwie, myśl częściej o jego zaletach i o nich mów. Nie dawaj siebie jako przykładu, może męczy go Twoje gadulstwo? Próbuj też zapanować nad swoją potrzebą mówienia, może uda Wam się spotkać w pół drogi.

- To, co jest zdrowe, jest najczęściej nudne, a to, co jest nudne, jest najczęściej zdrowe.
- Mężczyzna bardziej skłania się ku pięknej nosicielce zła, niż ku brzydkiej głosicielce dobra.

## Smacznego!

### Szwajcarski omlet ze szczypiorkiem

10 dag wędzonego boczek, 20 dag pieczarek, pęczek dymki, 5 jajek, łyżka masła, łyżka mąki, łyżeczka oleju, 3 łyżki mleka, sól, pieprz, 2 łyżki utartego sera.

Boczek kroimy w paski i smażymy na małym ogniu, aż wytopi się trochę tłuszczu. Wylawiamy łyżką cedzakową, a na wytopionym tłuszczu smażymy pokrojone w paseczki pieczarki i posiekane cebulki (z dymki). Gdy z pieczarek wyparuje woda, dodajemy boczek, utarty ser i zdejmujemy z ognia. Przyprawiamy solą i pieprzem. Jajka ubijamy z mąką, śmietanką i olejem, dodając trochę soli oraz szczypiorek. Wylewamy na dużą patelnię z rozgrzanym masłem i smażymy powoli, podważając brzegi omletu, by płynna masa spływała na dno patelni. Jeśli ktoś lubi bardziej wysmażony omlet, może go przewrócić na drugą stronę. Na jednej części gotowego omletu kładziemy farsz, składamy na pół i po chwili zsuwamy na talerz. Dobry obiad dla 2 osób. Omlet można przekroić, ale można usmażyć dwa małe omlety.

## „Eurowizja - 2005” w Kijowie

Mistrzów pióra z Ukrainy, Polski i Rosji informujemy o rozpoczęciu Międzynarodowego Konkursu Dziennikarskiego „Złota Paproć”, poświęconego relacjonowaniu przebiegu Konkursu Piosenki „Eurowizja - 2005”. Organizatorem projektu jest międzynarodowy sponsor „Eurowizji - 2005” - Ukraińska Kompania Monopolowa „Nemiroff”

Eliminacje Konkursu prowadzone będą w 4 nominacjach:

- „Paproć Międzynarodowa” – na najlepszy materiał o przygotowaniu i przeprowadzeniu „Eurowizji - 2005” z pozycji globalizacji współczesnej przestrzeni kulturalnej;
- „Paproć Muzyczna” – konkurs na najlepszy materiał o muzycznym komponencie festi-

walu z pozycji analizy sytuacji obecnej oraz prognozowaniu sytuacji na perspektywę w sferze muzyki na Ukrainie i na całym świecie;

- „Paproć Mecenasowska” – na najlepszy materiał działalności sponsorów „Eurowizji - 2005” z pozycji sprzyjania pozytywnej renomie Ukrainy,
- „Paproć Redaktorska” konkurs redaktorów środków masowego przekazu, dziennikarzy których złożyli prace do Komitetu Organizacyjnego „Złotej Paproci”.

Na zwycięzców czekają wartościowe nagrody. Ze szczegółowymi warunkami konkursu można zapoznać się na oficjalnej stronie internetowej spółki „Nemiroff” – pierwszego w historii Eurowizji sponsora międzynarodowego. Administracja Konkursu Piosenki „Eurowizja-2005” uruchomiła też oficjalną stronę internetową pod adresem: [www.eurovision.ua](http://www.eurovision.ua)



Bartłomiej Belniak

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського"  
просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва  
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N  
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK  
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB  
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT  
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE  
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM)  
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia,  
Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201  
e-mail: [akciatur@svitonline.com](mailto:akciatur@svitonline.com)

tel. (044) 490-73-22,  
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK  
KIJOWSKI



„Дзєнник Кїївський”  
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:  
Дєржавний Комїтет України  
у справах національностєй та мїграцїї  
Рєдакцїя газєти „Голос України”  
Спїлка полякїв в Україні  
Рєдакцїя газєти „Дзєнник Кїївський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"  
Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції  
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033  
tel./fax: (044) 246 61 39  
E-mail: [pau@dk.com.ua](mailto:pau@dk.com.ua) [www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,  
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,  
Anżelika Plaksina, Eugeniusz Tuzow-  
Lubański.

Numer przygotowano kolegium redakcyjne  
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газєта виходить 2 рази на мїсєць.  
Перєдплатити можна протєгом року в усїх вїддєленнях зв'язку України.  
Индєкс прєдплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на мїсєць.  
Роздрїбна цїна у продажу - договорна.  
Газєта надрукована у VAT "Кїївська правда".

Зам. 1736 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16